

Harcerstwo lipiec 1942

off Kąkolowski

## CO DALEJ ?

Możnaby uznać, że jeden etap pracy Harcerstwa na uchodźstwie został zakończony.

Grona instruktorskie — posiadając wysokie poczucie odpowiedzialności za ruch nasz i jego służbę — na wszystkich terenach rozwiązały problem organizacyjny. Zachowując w pełni nienaruszone zasady ideowe oraz podstawy statutowe Z.H.P., dostosowały one metodę pracy do potrzeb terenu, na jakim przyszło im działać, oraz do warunków. Harcerstwo, bogatsze o wspaniałą kartę historii zapisaną wysiłkiem całej organizacji od początku wojny — ani na chwilę nie przerwało swej działalności. Zorganizowaliśmy się tak, jak to tylko było możliwe w warunkach wojennych i na obcej ziemi.

Wraz z tymi, o których ani na chwilę nie przestajemy myśleć i przed którymi przyjdzie nam zdać rachunek z naszej wojennej służby harcerskiej — stanowimy jeden ruch i jedną organizację.

Zdajemy sobie sprawę, że łączność jeszcze nieraz będzie się rwała, że niejedna drużyna, nie jeden krąg rozsypie się zanim powrócimy. Ale to jest los wojenny. Niemniej — patrząc na okres przebyty — jesteśmy optymistami co do przyszłości naszej pracy na obczyźnie.

Harcerstwo — skupione koło dwóch wielkich ośrodków — na Środkowym Wschodzie i w Wielkiej Brytanii, — mające swój wyraz jedności organizacyjnej w Komitecie Naczelnym Z.H.P. — jest obecnie nie organizacją symboliczną, ale organizacją konkretną, skupiającą kilkanaście tysięcy członków, realizującą konkretny program. Jest ono bardzo ważnym — niejednokrotnie podstawowym czynnikiem wychowania młodzieży polskiej.

### *Co dalej ?*

Musimy dalej utrzymywać obecny stan posiadania i kontynuować prowadzone dotąd prace. Musimy maksymalną ilość dzieci polskich na obczyźnie ująć harcerskim wpływem wychowawczym. Musimy kontynuować i rozszerzać akcję "zdobywania przyjaciół" dla Polski wśród społeczeństw, gdzie przyszło nam działać. Musimy przygotować pomoc dla młodzieży polskiej na okres powojenny i środki do odbudowy naszej organizacji w kraju.

Ale do wszystkich tych prac dołącza się jeszcze jeden moment, który





coraz natarczywiej domaga się uwzględnienia w naszych programowych rozważaniach. Moment ten da się określić pytaniem: z czym powrócimy do kraju? Z czym powróci do kraju każdy z nas osobiście, indywidualnie?

Przygotować się do powrotu do kraju, to jest przygotować się do pracy czekającej tam na nas, pracy wyteżonej, pracy koniecznej.

Harcerstwo, jako ruch wychowawczo-społeczny, ma określone zadanie i zasadniczą rolę do spełnienia w budowie nowej Polski. Ilość i jakość instruktorów i działaczy harcerskich, jacy staną do tej pracy, przesądzi o jej rozmiarach i wartości. Dlatego dorośli harcerze, znajdujący się obecnie poza granicami kraju, powinni mieć ambicję powrócenia do kraju jako instruktorzy i działacze harcerscy. I to nie instruktorzy z wieloletnią przerwą nie tylko w pracy harcerskiej, ale z przerwą w pracy instruktorskiej *nad sobą*; i nie działacze harcerscy tylko z imienia. Musimy tu, na obczyźnie, dokonać bardzo dużego wysiłku na odcinku kształcenia starszyny, kształcenie to winno być możliwie gruntowne i wszechstronne, uzupełnione obserwacjami i doświadczeniami zdobytymi na terenie obcych ruchów młodzieży, z jakimi mamy możliwość się spotkać, a — oczywiście — zwłaszcza na terenie skautingu.

Do pracy tej przygotować się musimy także przez przemyślenie całego zagadnienia wychowawczego w przyszłej Polsce; zagadnienia wychowania dzieci, młodzieży i młodych — oraz ich wychowawców — przy zastosowaniu różnych metod, w różnych środowiskach itp. Winniśmy zaznajamiać się z wynikami tak żywo obecnie toczonych dyskusji nad wychowaniem na terenie każdego kraju, gdzie nam przebywać obecnie wypadło. Poglębienie swoich wiadomości w tym zakresie i śledzenie wyników pracy innych pozwoli nam utrzymać się w niezbednej "sprawności wychowawczej."

Wreszcie musimy pracować nad tym, żeby posiadać jasną wizję przyszłej Polski i roli, jaka jej przypadnie w środkowo-wschodniej Europie. Musimy posiadać świadomość roli, jaką będzie miał skauting do odegrania na między-morzu bałtycko-czarnomorskim i zadania jakie pod tym względem wypełnić będzie musiało Harcerstwo — największy z ruchów młodzieży tych terenów.

Wyteżoną pracą nad sobą musi każdy z nas przygotowywać się do przyszłej pracy w Polsce. "Znaki na niebie i ziemi" mówią, że nie mamy już wiele czasu na tę pracę. Tym intensywniej musimy ją prowadzić, żeby następnym etap naszego marszu zbliżył nas do Polski.

Bułharyn.



## GŁOS Z EUROPY

Naczelny Komitet ZHP otrzymał kilka miesięcy temu raport z terenu jednego z krajów europejskich. Raport ten zawierał szereg sprzeczności, które świadczą o jednomyślności grona instruktorskiego, o sile moralnej i organizacyjnej naszego ruchu. Poniżej zamieszczamy wyjątki tego raportu:

### Jedność Harcerstwa.

Jedność Harcerstwa Polskiego jest jego siłą, jest również ceną wartością, jaką wnosi do życia rozbitego i rozproszonego narodu. Dlatego każda grupa harcerska, jak też i każdy harcerz indywidualnie ma obowiązek jak najściślej szego zabiegania o utrzymanie tej jedności. Jedność ruchu zachowuje się przez: a) uznanie jednego zwierzchnictwa, b) zachowanie podstawowych założeń ruchu oraz skrupulatne przestrzeganie ich w życiu organizacji i w życiu własnym harcerzy. Dlatego ZHP w... poniesie maksymalny wysiłek, ażeby Prawo i Przyrzeczenie harcerskie istotnie było regulatorem życia harcerzy i nie dopuści, ażeby na tym odcinku doszło do jakichś odchyłeń od podstawy ideowej, przyjętej przez całe Harcerstwo Polskie. ZHP w... poniesie również wysiłek, ażeby program pracy w drużynach zuchowych i harcerskich oparty był zasadniczo o program pracy przyjęty przez Harcerstwo w Polsce, z takimi jedynie zmianami, jakie są słuszne i usprawiedliwione koniecznościami terenu i chwili.

### Zagadnienie instruktorskie.

Brak dostatecznej liczby instruktorów zmusza do szczególnej troski o instruktorów istniejących. Grono instruktorskie musi zatem dolożyć wszelkich starań, ażeby: a) całe jego życie było przykładem dla młodzieży harcerskiej i świadczyło o realizacji Prawa Harcerskiego, b) opanować należycie metodę i technikę pracy harcerskiej, ażeby podnieść poziom pracy w drużynach i uczynić ją pracą prawdziwie harcerską.

### Stosunek do skautingu w kraju zamieszkania.

1) W myśl idei braterstwa skautowego ZHP w... poczuwa się do przynależności do międzynarodowego ruchu. Stosunek do skautingu (w kraju zamieszkania) opiera na zasadach braterskich, uważając za rzecz szczególnie ważną, aby w dobie szczytowania się nienawiści między narodami, rasizmów i tp. młodzież różnych narodowości umiała współżyć ze sobą na zasadach braterstwa.

2) Interes sprawy polskiej wymaga utrzymania bliskich stosunków między starszynną polską a starszynną kraju zamieszkania...

### Sugestie w sprawie wytycznych programowych.

Grono instruktorskie w... świadome swoich obowiązków wypływających z Prawa Harcerskiego, opierając się na długoletnim doświadczeniu i rezultatach

osiągniętych w pracy wychowawczej metodami harcerskimi, które nie znalazły sobie równych, stawia sobie za zadanie krzewienie i jak najgłębsze przeniknięcie tych zasad do życia całego społeczeństwa, dzieląc tę pracę na dwa etapy : a) wytrwałe dążenie do odzyskania niepodległości ; przy równoległe do tego prowadzonej pracy nad urabianiem charakteru i wartości człowieka prawego, o bystrym umyśle, odpornego fizycznie, zdolnego do poświęceń, stawiającego interes Polski ponad interesem własnym ; b) po odzyskaniu niepodległości — wniesienie tych wartości w każdą dziedzinę życia społeczeństwa. Biorąc powyższe pod uwagę ZHP w . . . zwraca się do Władz Naczelnych z prośbą o : 1) opracowanie w najkrótszym czasie planu pracy i udziału Harcerstwa w życiu starszego społeczeństwa w okresie wojny i po wojnie i uzgodnienie go z kompetentnymi czynnikami państwowymi ; 2) rozszerzenie i przeszkolenie kadry instruktorów i działaczy harcerskich w myśl zakreślonych i uzgodnionych planów.

### GENERAL MARJUSZ ZARUSKI

Chyba każdy z nas, harcerzy, a zwłaszcza harcerzy-żeglarzy, znał generała Zaruskiego. Postać jego tak ściśle związana jest z morzem, że trudniej jest nam go wyobrazić sobie w zielonym, generalskim mundurze, z piersią błyszczącą orderami, niż w skromnym, marynarskim dreliechu z nieodstępny m z wypraw na Ocean Lodowaty na połowy ryb-nożem.

General Zaruski miał swoją ideę, cel dla którego po przejściu w stan spoczynku stale pracował. Chciał on zbliżyć społeczeństwo polskie do morza, a nawet wyprowadzić je na morze.

Początkowo robił to General na skromną skalę. Przez książki i własnym przykładem chciał zachęcić Polaków do pójsicia w jego ślady, do wypraw jachtami w miesiącach letnich na morze, po przygodzie. Nie udawało mu się to jednak. Entuzjastów było mało, a pracy tak wiele. Tak dużo do odrobienia po tylu wiekach lądowego nastawienia.

Współpracować zaczął wtedy General z wojskiem. Nie udało mu się i to.— Pozostał nadal samotny w swoich morskich wyprawach. Z klubami jachtowymi nie mógł się porozumieć. Szukał pracy, a członkowie klubów chcieli odpoczynku.

W tym czasie harcerstwo żeglarskie krystalizowało swoje dążenia i początkowo nie miało, lecz z każdym rokiem coraz to pewniej, wychodziło na morze. General Zaruski postawił wtedy na młodzież — na harcerstwo. Spotkały się idee — które okazały się po bliższym poznaniu — te same i obie strony wygrały. Myśmy znaleźli nauczyciela wiedzy morskiej, opiekuna i kuratora, naszych dążeń i zamiarów, dla Generała Zaruskiego byliśmy tym bakcyłem

który miał wżerać się w społeczeństwo i swoim młodym entuzjazmem roznieść po całej Polsce zrozumienie morza.

I nie zawiódł się General na nas. —

Co roku wracali na morze starzy bywalcy, przyprowadzając ze sobą nowych wyznawców morza, stale rosły kadry harcerzy-żeglarzy. Odbiliśmy się od brzegu polskiego, posłaliśmy na Bałtyk, potem na morze Północne, ha, nawet dalej — na Atlantyk, obie Ameryki, rejs naokoło świata, projektowaliśmy wyprawę dookoła Afryki, która już dwom celom miała służyć — przez nawiązanie kontaktów handlowych mieliśmy rozpocząć drugi etap pracy na morzu.

Idea generała Zaruskiego uczynienia Polaków narodem morskim przez wychowanie społeczeństwa dawała owoce. Trzeba było na to tylko czasu. Czasu jednak tego zabrakło. Jeszcze w Lwowie, już pod okupacją bolszewicką, general Zaruski urządził zebrania na których dyskutowane były problemy obsadzenia znacznie powiększonego po zwycięskiej wojnie wybrzeża morskiego. General Zaruski nie doczekał się tego. Umierał sam, na dalekim wygnaniu, nawet żony — którą tak kochał — nie miał wtedy przy sobie. Oslodą jednak w tych ostatnich dniach i chwilach mogło jednak być to, że wychował i zostawił po sobie ludzi, którzy dalej poprowadzą jego pracę.

J. G.

### ZAGADNIENIA INSTRUKTORSKIE INSTRUKTOR

(Wyjątek z książki "Gawędy Instruktorskie" A. Pawelka.)

Ile razy mowa o instruktorze, o jego zadaniu kierowniczym i wychowawczym, tyle razy przychodzi mi na myśl nieocenione, trafne zdanie ks. Lutostawskiego, w którym mieści się cała kwintesencja sprawy :

" Instruktor musi też koniecznie sam być ' młodym,' jeśli nie latami, to w każdym razie duchem ; musi odczuwać piękno i wzruszającą poezję rojeń chłopięcych o harcerstwie, musi czuć sercem porywy młodzieńcze do pracy nad sobą, musi się kochać w przyrodzie, w swobodzie wędrowek naprzelaz przez pola i lasy, w pogodzie życia obozowego.

Instruktor skautowy musi jednak być na tyle dojrzały, aby umieć z życia skautowego wydobyć nie tylko cały jego pociągający młodociają urok, ale i całą wartość wychowawczą, tkwiącą tak w jego praktykach, jak i w jego założeniach ideowych i, by kochając chłopców i żyjąc z nimi na stopie przyjacielskiej, umiał jednak zachować powagę i rozważną sumienność, które są warunkiem wartości wychowawczej jego obcowania z młodzieżą. — Innymi słowy : zewnętrznie instruktor nieczem nie powinien się różnić od chłopca — wewnętrznie powinien mieć zrozumienie celu i sensu każdego ćwiczenia i roku harcerskiego . . .



Wszelka poza, pruderia, nienaruszalność — jest mu obcą i niemłą, jak sztywny gors i koszuli lub ciasne lakiarki. Dusiłby się w takich warunkach, gdyby z siebie zawsze coś robił nienaturalnego dla postronnych oczu, a tym bardziej dla oczu swych chłopców. Wtedy miałby wprost wrażenie, że ich oszukuje.

Nie lubi się wyróżniać, ani przez zachowanie, ani przez oznaki i stroje, ani przez odmienny tryb życia w obozie: nie lubi nadskakiwania, tytułowania i przyjmowania grzeczności, wyręcza się chłopcami tylko w potrzebie, wiele rzeczy robi sam, a swą godność instruktorską nosi nie na zewnątrz, a wewnątrz: w sobie . . . Urządzając grę kima dla wilecząt, będzie miał oczy zapalone jak w wileczka, ale zapatrzone znacznie dalej tam, "gdzie wzrok nie sięga" — w przyszłość młodych pokoleń.

Alte to wewnątrz, to dla siebie — i tylko w chwili zastanowienia się i krytycznego ujęcia sprawy, ale w codziennej, życiowej praktyce unikajmy mądrości — miny namaszczonej i skupionej. Chłopcy nie lubią tego, nie przywiązują się do "mądrych" instruktorów, wolą niecierpłych wesolość i raźność. I mają rację, bo — gadajcie sobie co chcecie, a wesolość jest najlepszą atmosferą dla rozwoju młodych dusz, najwyższą podbudką do czynu.

Po za pierwszym przykazaniem instruktorskim: "Nie będziesz miał innych bogów prócz harcerstwa," drugim jest: "Pamiętaj, abyś miał zaufanie i miłość swych chłopców."

A miłości tej nie zdobędę póty, póki nie uczują we mnie "swojego," póki nie będę żył jak oni, interesował się wszystkim co ich zajmuje, nie stawiał między mną i nimi żadnych ścianek formalnych.

Czy to znaczy, by im schlebiać? — naiwność lub trochę złej woli mogłyby wysnuć taki wniosek: — ale skoro od siebie wymagam więcej niż od chłopców, to pierwszy pójdę do nich, — a skoro miłość budzi miłość, a zaufanie — zaufanie, to pierwszy ich pokocham i zaufam im. Bez kochania chłopców niepodobna ich rozumieć a tym bardziej prowadzić.

A powaga i rozważna sumienność, które są warunkiem wartości wychowawczej obozowania instruktora z młodzieżą — polegają na tym, że nie będę za nimi szedł bezkrytycznie, że przy każdej sposobności powiem własne zdanie, że powstrzymam zaraz przesadę i zdroźność, nie dam ani złego przykładu, ani zachęty do złego czynu.

Stosunek instruktora do chłopców, które są obszerny bardzo temat, a zarazem pełne wielu nieporozumień tam, gdzie praca w drużynie stoi słabo. Przede wszystkim nie należy zapominać, że chłopcy, to nie ideały to nie doskonałości konkretne, ale dopiero zaczynająca pracę nad własnym wychowaniem młodzież. Pierwsze ich kroki pełne będą braków, ale doświadczony wychowawca się tego nie zleknie ani też wybrykami młodzieży nigdy nie będzie rozgoryczony. Nic w tym nie

ma dziwnego, że chłopcy będą szli za wrodzonymi instynktami ludzkimi w rodzaju mijania się z prawdą, chęci otrzymania więcej, wykłębienia się od roboty i odpowiedzialności, wymierzenia komuś doraźnego odwetu itp. Przeciwnie, byłoby dziwnym, gdyby tak nie było. To nie znaczy jeszcze, abyśmy mieli nie skarcić każdego takiego wypadku, abyśmy pozwalali na obniżenie tego idealnego typu harcerza, do którego naszym chłopcom na początku tak daleko, ale którego obraz każdy w duszy nosić powinien, a w życiu dążyć do najbliższego doń dojścia — ale znaczy, żeby na wybryki chłopca patrzeć z godnością wychowawcy, nie rozgoryczać się, nie przeprowadzać się, ale równo i nieustannie kłaść linię swojej woli, z wiarą że rozproszona linia chłopięcych chęci prędzej czy później ułożą się do niej równolegle.

Nieraz młody instruktor ma tyle do zarzucenia swoim chłopcom! Ale od czego on jest przy drużynie? Aby było inaczej! — a więc czyja wina? Chłopcy w masie są zawsze przeciętnie dobrzy, czasem są zbalamuceni złą pracą, ale nigdy nie są straceni dla dobrego instruktora, tylko — "grunt się nie przejmować!" Bo bywa, że zbyt rozidealizowany instruktor chce nie-żliwości, a na rozrywki chłopca patrzy jak na profanację nazwy harcerza i uparcie lekomyślność i próżność tam, gdzie jest zdrowy rozsądek i zdrowa chęć zabawy.

Bywa i naodwrot. Instruktor jest wiecznie zadowolony, praca u niego idzie zawsze dobrze nie więcej od niej wymagać nie może, na zbyt rażące braki ma zawsze gotowe usprawiedliwienie, chłopcom wierzy na tyle, że nigdy ich pracy nie sprawdza. To nie wychowawca. Chłopiec w miękim ręku stanie się do niczego. Różne mogą być pojęcia o potrzebie surowości w wychowaniu, ale każdy się zgodzi na to, że kontrola i krytyka jest bezwzględnie potrzebna. Nietylko bowiem złodziej robi dziurę, ale i dziura robi złodzieja, a im więcej takich dziur porobisz, lub gotowych nie zabijesz, — tym więcej będziesz miał łotrów w drużynie. Chłopca trzeba doświadczać, nie spuszczać go z oka; przed charakterem młodym, niewyrobionym, niezahartowanym usuwaj trzeba wszelkie silniejsze pokusy.

(c.d.n.)

## Z MYŚLĄ O POWROCIE

Ostatnie miesiące przyniosły zasadniczą zmianę w sytuacji wojennej. Ta zmiana pełna nadziei daje nam wizję drogi do Polski. Wracamy jako żołnierze, ale także jako harcerze. Kraj potrzebuje naszej pomocy, naszych sił szczególnie jako harcerzy. Wiadomości z kraju są tragiczne: okupant niszczy młodzież i jej przywódców. Kiedy po zakończeniu działań wojennych Harcerstwo nasze zacznie pracę nad odbudową organizacji, my przyjdziemy z pomocą. Do tego jednak musimy się przygotować, tym bardziej, iż tyle lat

wojny wytrąciło nas z normalnego sposobu życia i pracy, wytrąciło nas z harcerskiego trybu życia i myślenia. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie powstają przy organizowaniu jakiegokolwiek pracy szkoleniowej zbiorowo, pozostaje nam jednak możliwość pracy nad sobą we własnym zakresie.

*Czy i jakie są możliwości ?*

Przebywamy na ziemi brytyjskiej, gdzie Skauting jest naczelną organizacją młodzieży. Podejdźmy do chłopców brytyjskich, zetknijmy się z nimi, przypatrzmy się ich pracy, napewno się nauczymy. Da nam to równocześnie możliwość zapoznawania młodzieży brytyjskiej ze sprawami polskimi, a przez to ugruntujemy przyjaźń między obu narodami.

Każdy z nas zna na tyle język angielski, że może korzystać z angielskiej lektury. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka zasadniczych książek, np.: "Scouting for Boys, B.P.", "Rovering to success," B.P., "The Patrol System," Philipsa, "Baden Powell", Reynoldsa oraz cały szereg książek metodycznych. O ile mi wiadomo, Komitet Naczelny posiada te wszystkie książki i może je wypożyczać.

Wydaje mi się także, iż byłoby rzeczą pożyteczną, gdybyśmy czytali regularnie "The Scouter," miesięcznik dla instruktorów. Każdy z nas ma wreszcie dużo możliwości kontaktowania się na miejscu u siebie z drużynami skautowymi, brania udziału w imprezach, zbiórkach, wycieczkach i obozach. Wykorzystajmy te możliwości w 100%.

Druga dziedzina, to odcinek pracy polskiej. Komitet potrzebuje pomocy każdego z nas. Wypowiadajmy nasze myśli na łamach "OGNISKA HARCERSKIEGO," kontaktujmy się w kręgach starszoharcerskich. Pamiętajmy o tym, iż powrócimy do kraju, będziemy musieli zdać rachunek z każdego dnia pobytu na emigracji, oby ten rachunek wypadł jaknajlepiej.

Jeżeli tak wszyscy myśleć i działać będziemy, będziemy zdolni podjąć się każdej pracy z pierwszym dniem powrotu na ziemię polskie.

Pustelnik.

## ZASTĘPOWY PRZY PRACY

Bardzo często nie doceniamy szarych, codziennych spraw, od których zależy jednak powodzenie podjętego wysiłku. Taką właśnie niepozorną sprawą, która ma wpływ bezpośredni na rozwój pracy harcerskiej i na wynik naszego wychowania, jest sprawa właściwie pojętego i stosowanego systemu zastępowego.

Zagadnieniu temu "Ognisko Harcerskie" udziela miejsca na swych łamach

i wzywa wszystkich Druhów do podzielenia się z nami swymi doświadczeniami i uwagami na temat pracy w zastępie: — np. na temat organizowania zastępu w szczególnie ciężkich warunkach, programu pracy zastępu, przeprowadzania prób w zastępie i t.p.

Na wstępie zamieszczamy w tłumaczeniu artykuł, jaki ukazał się w nr.6. "The Scouter," pt. "Working the patrol system."

## STOSOWANIE SYSTEMU ZASTĘPOWEGO

*Tłumaczenie z "The Scouter."*

### I. POCZĄTEK I ZASADA SYSTEMU ZASTĘPOWEGO.

System zastępowy jest charakterystyczną cechą skautowej metody wychowania. Nie jest on czymś dodanym dla ozdoby jak zdobi się kołacz weselny, ani też czymś co wzywa się w razie niebezpieczeństwa jak straż pożarna. Jest on SKAUTOWYM sposobem prowadzenia pracy. Jeśli drużyna nie pracuje systemem zastępowym, nie jest drużyną skautową. Może taka drużyna być wspaniałą pod wieloma względami, może być pełna samych ćwików, być wzorem pionierki i obozownictwa, jednakże bez systemu zastępowego jako wartości zasadniczej, nie jest drużyną SKAUTOWĄ.

Stwierdzenie to wydawać się może niedorzecznym, doświadczenie jednakże uczy, że żaden inny rys skautingu nie jest tak jak ten trudnym do zrozumienia lub zastosowania w praktyce. Wyjaśnić to można faktem, że metoda skautowa nie wydaje się na pierwszy rzut oka oczywistą i naturalną. Kiedy bowiem myślimy o wychowaniu większej ilości chłopców, wydaje nam się naturalnie, że tradycyjne metody — masowe nauczanie poprzez wykłady, ćwiczenia w wielkich grupach i tym podobne — są najlepsze. I nawet obecnie, kiedy skauting istnieje dłużej niż przez okres całego pokolenia, zwyczajowa metoda ta zakorzeniona jest tak silnie, że skłonni jesteśmy przyjmować ją nie zdając sobie sprawy, że odrzucamy przecież w ten sposób niezrównany środek kształtowania charakteru jaki skauting daje.

Przed wszystkim i ostatecznie skauting jest metodą kształcenia charakteru. Ale jakiego charakteru? Jakie cechy prognoziemy rozwinąć? Jak to uczynić?

Baden-Powellowska koncepcja charakteru oparta była na jego głębszej wierze w wartość jednostki, jako pełnej osobowości; dlatego też na naczelnych miejscach listy pożądanych przymiotów położył on zaradność i karność wewnętrzną.

Te dwie cechy niezależności B.P. połączył z ideałami honoru osobistego i ofiarności. Uważał on te właśnie cechy za niezbędne dla dobrego obywatela. Ujmując rzecz ze strony negatywnej przeciwstawiał się metodom wychowania masowego ponieważ te — twierdził — marnują inicjatywę i rozwój indywidualnych uzdolnień.



Z kwestią indywidualnego szkolenia B.P. zetknął się bardzo wczesnie w swojej służbie wojskowej kiedy to rwał się do zwiadów, jak ptak do przestworzy. Szkoląc młodych żołnierzy, w tym czasie przeważnie analfabetów i mało rozgarniętych, musiał wypracowywać nowe metody. Powszechny dryl podwórze koszarowego ówczesnego okresu zabijał indywidualność. Więcej zwracano uwagi na ostrość, efektywność i precyzję musztry zwartego oddziału, aniżeli na rozwój zalet charakteru. Drogą prób, czasem błędnych, B.P. doszedł do wniosku, że zamierzenia najlepiej może osiągnąć pracując w małych oddziałkach po 6 żołnierzy, z podoficerem odpowiedzialnym w pełni za wyszkolenie swych ludzi na czele. Współzawodnictwo między tymi zastępami wzmacniało gorliwość i podnosiło skuteczność pracy. Gdy w 1897 B.P. objął w Indiach dowództwo 5 Pułku Dragonów Gwardii, miał wtedy sposobność wypróbowania swego "systemu zastępowego" na szerszą skalę. Wyszkolił on oddział zwiadowców pułku — nowosć całkowita — i rozwijał dalej swoją metodę zastępów przez wprowadzenie odznak mających na celu zachęcanie poszczególnych żołnierzy do doskonalenia się w umiejętnościach. Jednym z rezultatów tych doświadczeń jest książka "Wskazówki do Zwiadów." Można tam znaleźć wiele myśli, które autor dostosował później do wychowania chłopców, między innymi gry jak np. pajak iuchy, wykradanie flagi i t. p.

Wiele lat później B.P. ujął swe doświadczenia wojskowe w następujących słowach:

1. Dać poczucie *odpowiedzialności* podoficerom aż do starszego szeregowca włącznie.
2. Uczynić szkolenie *przyjemnym* dla żołnierzy.
3. Zorganizować żołnierzy w stale *male oddziałki*. Oddziałki współzawodniczą ze sobą czy to w polu czy w koszarach ciągle zwiększając swą przydatność i gorliwość."

Odpowiedzialność, przyjemny, male oddziałki — są to kluczowe słowa tutaj. One to właśnie stały się później kluczowymi zasadami skautowej metody wychowywania przez system zastępowy.

Krótki ten zarys powstania metody skautowej ujawnia ważny fakt: system zastępowy został zastosowany do wychowania chłopca ponieważ uprzednio okazał się on wartościowym w doświadczeniach praktycznych. Nie był on teorią wypracowaną przez umysł profesora siedzącego w pracowni i rozważającego zagadnienie wychowania ludzi, czy też młodzieży z bezpiecznej odległości. Był on metodą rozwiniętą w polu przez bardzo życiowego człowieka w zastosowaniu do bardzo niewdzięcznego materiału — rekrutów ostatniego ćwierćwiecza dziewiętnastego stulecia.

Kiedy B.P. począł stosować swoje pomysły do wychowania chłopców, nie zdawał sobie sprawy z trudności jakie skautmistrz napotkał w zrozumieniu

systemu zastępowego; tak bardzo naturalny wydawał mu się system stosowany przez niego od wielu lat.

W książce "Skauting dla młodzieży" system ten ujęty jest poniższymi słowami:

Każda drużyna dzieli się na zastępy po 6 lub 8 chłopców; głównym celem systemu zastępowego jest dać prawdziwą odpowiedzialność możliwie największej liczbie osób, mając na oku rozwój ich charakterów. Jeśli drużynowo daje zastępowemu prawdziwą władzę, oczekuje od niego bardzo wiele i zostawia mu wolną rękę w wykonaniu zadania, przyczynia się tą drogą do rozwoju charakteru chłopca daleko więcej aniżeli jakąkolwiek nauką szkolną.

Jednakże wbrew dalszym uwagom i sugestiom niewielu zrozumiało że tu właśnie leży klucz powodzenia. Oczywiście organizowano chłopców w zastępy lecz wielu drużynowych tym tylko się zadawałalo. Dlatego też w maju 1914 B.P. pisał w miesięczniku starszyny "The Scouter":

"Liczni skautmistrze zrazu nie uznali nadzwyczajnych wartości jakie daje system zastępowy, jeśli chce się go stosować. Wydaje mi się, że coraz więcej z nich zaczyna to rozumieć. Ostatecznie system zastępowy nie jest niczym innym jak dzieleniem chłopców na stale "bandy" pod dowództwem jednego z nich, co przecież jest naturalną organizacją chłopców czy to dla psot czy to dla zabaw. Aby jednak osiągnąć z tego systemu rezultaty pierwszej klasy, musi się dać zastępowemu naprawdę wolną rękę i odpowiedzialność. Jeśli dacie tylko częściową odpowiedzialność, tylko częściowe rezultaty dostaniecie. Głównym celem nie jest oszczędzenie trudu drużynowemu, ale danie odpowiedzialności chłopcu, bo to jest najlepszy ze wszystkich sposobów rozwoju charakteru. Wodzem bandy psotników jest przeważnie chłopiec z najsilniejszym charakterem. Jeśli zastosujecie tę naturalną zasadę do Waszych potrzeb, otrzymacie bardzo dobre rezultaty.

Zadaniem drużynowego jest wskazać cel, a poszczególne zastępy w drużynie współzawodniczą ze sobą w jego realizacji podnosząc w ten sposób wszechstronnie poziom pracy i zapal w jej wykonaniu.

Nawet dzisiaj czasem drużynowi nie potrafią wykorzystywać w pełni systemu zastępowego. Różne mogą być przyczyny tego uchybienia.

Niektórzy ludzie nie lubią dzielić się władzą — chcą oni być tylko jedynymi "grubymi rybami". Inni wątpią czy naprawdę można chłopcom dać odpowiedzialność. Niektórzy nie przemyśleli należyte stosowania tej zasady, jeszcze inni może poczynili połowiczne próby, a potem niepewnie wycofali się. Może też zdarzyć się, że ktoś ze względu na swą osobowość nie nadaje się do tego systemu i że lepiej znacznie czuje się w pracy która nie wymaga stosowania systemu zastępowego. Bo musimy raz jeszcze podkreślić: SKAUTING nie jest skautingiem bez stosowania SYSTEMU ZASTĘPOWEGO.

W następnych rozdziałach będziemy próbować pokazać w jaki sposób w drużynie wprowadzać w życie tę metodę. Nie nadaje się ona dla sucharów. Zacytuj tu zdanie z podręcznika "The wolf-cub's handbook": "Szóstkowy nie jest zastępowym w młodszym wieku i nie należy uważać go za zdolnego do przyjęcia odpowiedzialności za wyszkolenie jego szóstki!" Nie nadaje się ta metoda również dla kręgu starszoharcerskiego gdzie naturalną jednostką jest "zespół do wykonania określonego zadania."

d.c.n.

## O METODZIE HARCERSKIEJ

i jej stosowaniu

DR EWY GRODECKIEJ

Do nabycia w Komitecie.

Cena z przesyłką 2/10

### KURS ŻEGLARSKI

Dział żeglarski organizuje w czasie od 9 — 16 września 1943 w Windermere (nad jeziorem Windermere, Lake District, Westmorland) pierwszy kurs żeglarski dla druhow z drużyn żeglarskich z kraju kandydatów do żeglarstwa oraz harcerzy przedpoborowych którzy chcą przejść do służby w Marynarce Wojennej lub Handlowej.

Brytyjscy Sea Scouts przyszli z pomocą i ofiarowują miejsce oraz sprzęt szkoleniowy (żaglówki i szalupy) na jeziorze Windermere.

Ze względu na specjalne zadanie kursu, kandydaci będą przyjmowani w następującej kolejności:

1. Druhowie którzy chcą się poświęcić służbie na morzu, zawodowo lub w czasie wojny.
2. Druhowie którzy w kraju przeszli przez przeszkolenie w drużynach lub ośrodkach morskich i chcą odświeżyć swoje wiadomości.
3. Inni kandydaci do pracy żeglarskiej w drużynach.

Zgłoszenia oraz zapytania co do kosztów i programu należy nadsyłać pod adresem Komitetu Naczelnego. Zgłoszenia po 30 sierpnia nie będą uwzględniane. Komitet zastrzega sobie prawo odrzucenia pewnych zgłoszeń. Zezwolenia władz wojskowych na przyjazd prosimy załatwić we własnym zakresie, najlepiej w ramach własnych urlopów.

### Z PRACY KOMITETU NACZELNEGO Z.H.P.

W dniach 19 i 20 czerwca br. odbyło się okresowe zebranie Kolegium Komitetu Naczelnego. Miało ono miejsce w lokalu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Londynie. Udział w zebraniu wzięło 14-tu (z pośród 19-tu) członków Komitetu.

Zebranie Kolegium rozpoczęło się "żywą gazetką" na tematy wychowawcze. Na gazetkę złożyły się cztery artykuły, po których potoczyła się ożywiona dyskusja. Następnym punktem programu było krytyczne omówienie akcji "szukania przyjaciół" wśród młodzieży brytyjskiej. Zostały poddane analizie i dyskusji nasze osiągnięcia w tej dziedzinie od czasu rozpoczęcia akcji. Dyskusja przyniosła dużo wskazówek co do dalszego prowadzenia tej pracy.

Głównym przedmiotem drugiego dnia obrad był regulamin wewnętrzny Komitetu Naczelnego. Po długiej dyskusji regulamin został uchwalony.

Następnie Komitet zajmował się sprawą harcerzy nieprzestrzegających abstynencji, precyzując swoje stanowisko w odnośnej uchwale. Ostatnia część zebrania poświęcona była omówieniu i załatwieniu całego szeregu spraw bieżących.

W obradach Komitetu brał udział delegat Rządu, p. A. Wójcicki.

Następne posiedzenie Kolegium Komitetu przewidziane jest na koniec września. W czasie pomiędzy zebraniem Kolegium, sprawy załatwia Prezydium Komitetu, które zbiera się regularnie co dwa tygodnie. Poza tym działa stale biuro harcerskie pod kierunkiem wice-przewodniczącego Komitetu.

S.

### Z ŻYCIA KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

Cheśmy pokazać Harcerstwu, że jeszcze jesteśmy "... jacy tacy, chłopcy Kapehiacy ..." i że potrafimy jeszcze, pomimo dojrzałego wieku, powiedzieć wymijająco, pomóc Harcerstwu materialnie i organizacyjnie.

I już trochę pokazaliśmy. Zabraliśmy się do dzieła w grudniu zeszłego roku, rozpoczynając z bardzo skromnych początków. Obecnie, po półrocznej pracy, mamy już własny (prawie) domek, pięknie urządzonej naprawdę własnymi meblami, i ozdobiony staraniem podchorążego-artysty malarza. Do domku naszego warto zajrzeć. Mieści się pod numerem 7, przy Belgrave Mews North.

Po wakacjach zarozi się on życiem. Będzie służył Harcerstwu na różne sposoby. Nie zdradzam ich jeszcze, bo odkładam rzecz do następnej rubryki.

Obowiązkiem naszym jest raz jeszcze złożyć podziękowanie czcigodnej Lady Wandzie Max-Muller, dzięki staraniom której domek dostał się w nasze użytkowanie.





W dorobku naszym mamy również zorganizowanie dwóch "ognisk" dla młodzieży polskiej ze szkół brytyjskich. "Ogniska" te, z których każde trwało około miesiąca w czasie ferii szkolnych Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, zgromadziły kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców. Miały one głównie na celu uczyć młodzież o Polsce i oczyszczyć jej mowę ojczyzną, która tak szybko się zniekształca między obcymi.

Ostatnio wzięliśmy się do zorganizowania 6-cio tygodniowej kolonii letniej dla młodzieży. Najważniejszą nową tego przedsięwzięcia będzie zastosowanie w kierownictwie metod wyłącznie harcerskich. Były one w poprzednich "Ogniskach" stosowane częściowo. Kolonia otwiera się 20 lipca w pięknej miejscowości nadmorskiej Silcroft w hrabstwie Cumberland. Kto się nią interesuje powinien zasięgnąć informacji przez "Ognisko harcerskie."

O tych wszystkich poczynaniach K.P.H. londyńskiego w służbie Harcerstwa na obczyźnie gładko się pisze, ale wcale nie łatwo było je osiągnąć. Przeszkody, które codziennie pokonywujemy w naszej pracy, tym większym napędzają nas do zadolenia.

Starajcie się jednak nam członków ze starszego społeczeństwa. Kierujcie chętnych na adres "Ogniska Harcerskiego".

Ambicje Kapehiaków londyńskich są duże: chcemy stać się bardzo licznym kółem, i pomóc Harcerstwu w jak najliczniejszych dziedzinach, teraz zaraz, w okresie powrotu do kraju, i może jeszcze po powrocie na brytyjskim terenie.

Oczywiście pragniemy gorąco, aby ten okres "teraz zaraz" stał się możliwie jak najkrótszy.

Tu mówi K.P.H. w Londynie. Dlaczego milczy dotąd K.P.H. w Glasgow, w Edinburgu, w Peebles? Musimy was uruchomić, choć piękniej byłoby abyście to sami zrobili, Kapehiaki szkockie.

T. W.

#### Składka harcerska

jest obowiązkiem organizacyjnym harcerki i harcerza, jest podstawą samodzielności ruchu, jest pomocą w wypełnianiu naszych zadań. Wpłaca ją składki regularnie pod adresem:

Związek Harcerstwa Polskiego, 45 Belgrave Square, London, S.W.1.  
Postal Order należy wypłacić na Harcerstwo — London

#### Składki wynoszą:

dla harcerzy-szeregowych 1 sh., dla podoficerów 2 sh., dla oficerów 3 sh., miesięcznie. Dla niewojсковych stawki analogiczne zależnie od warunków osobistych.

## WIADOMOŚCI O POLSCE

Z numerem obecnym wprowadzamy dział wiadomości o Polsce i o nas, o Polakach.

Czas leci, i wiadomości dawniej zdobyte nieodświeżane wietrzeją, zaciemniają się. Przebywamy na obcym terenie, gdzie służbą dla Polski, służbą ważną, jest, między innymi, "szukanie przyjaciół" i informowanie ich o naszym kraju. Informacja jest dobra jeśli jest prawdziwa, jej wadliwość rodzi wręcz przeciwny skutek, choćby błędy wynikały nie z naszej złej woli. Anglik wierzy, ale jeśli sprawdzi, że był wprowadzony w błąd, jest dla nas stracony. Anglik sam mówi o tym tylko co zna dobrze, w przeciwnym razie powie "I'm afraid I don't know." A jak my się zachowujemy? Zawsze wszystko wiemy, i... mało kiedy dobrze wiemy, wstydzimy się przyznać, że czegoś nie umiemy, a nie wstydzimy się trwać w bierności o ile chodzi o nasze wiadomości. Często ogarnia nas niechęć do wszystkiego i choć ma to dużo uzasadnień, czasami "ugory" rosną... Jakże często słyszałem harcerzy, ludzi z dostatecznym wykształceniem, informujących Anglików w najlepszej wierze... Cóż za brednie, co za błędy, co za nieznamość Polski i jej życia. Jeśli mogą wiele wybaczyć innym, trudno wybaczyć tę ignorancję harcerzowi, który "całym życiem pełni służbę Polsce," kocha ją miłością ponad wszystkie miłości i o niej wie wszystko.

Dział informacyjny, który ma o nas informować obcych, będzie to robił i przez was, Druhowie i Druhny, przypominając Wam o tym co się może zapomniało lub o czym się nigdy przedtem nie słyszało.

Jeśli będziecie mieli coś, z czym wartoby zapoznać wszystkich, jeśli będziecie mieli jakieś uwagi, sugestie, piszcie do Komitetu, zaznaczając "dla działu informacyjnego."

Za Słowackim powtarzajmy sobie "Myśły z Twego zrobili nazwiska pa-cierz co płacze i piorun co błyska."

Czy pamiętacie, że pomimo naszego wyniszczenia po niewoli i I-jej wojnie światowej, kapitał własny wzrastał w Polsce w szybkim tempie?

W roku 1924 mieliśmy w milionach złotych	...	...	427
1927	...	...	1.584
1930	...	...	2.846
1933	...	...	2.732
1936	...	...	3.243
1938	...	...	3.927

Czy obliczycie co moglibyśmy mieć dzisiaj! Czy obliczycie jaki kapitał musi mieć Polska by czuć się pewnie wśród rodziny innych narodów?

Czy wiecie, że ludność Polski pomimo powstań, walk o niepodległość, wojny światowej, stale wzrastała w sposób godny zapożyczenia przez inne narody?



W roku 1850 było w Polsce	...	13600000	ludności
1910	...	25900000	
1921	...	26800000	
1931	...	32100000	
1938	...	35000000	

Przyjmując ten stopień przyrostu ludności za podstawę, moglibyśmy mieć w roku 1951, gdyby nie było wojny, około 41000000. A ile będziemy mogli mieć? Czy się nad tym zastanawiacie?

W Polsce przeciętnie, na 100 kobiet, było rocznie 10.9 urodzin; w przedludnych Włoszech 9.5; we Francji robiącej kolosalne wysiłki w kierunku spowodowania zwiększenia ilości urodzin tylko 6.7; W Wielkiej Brytanii 5.6 w Niemczech, pomimo całej hitlerowskiej propagandy wśród kobiet i spychania ich do domów i roli matek — tylko 5.2.

Czy zdajecie sobie sprawę, że w Polsce rolnictwem zajmowało się aż

60.6%	ogółu ludności,
tylko 19.36	pracowało w przemyśle i kopalniach,
6.09	w handlu, co było naszą największą bolączką,
3.61	w komunikacji, transporcie,
1.89	w służbie publicznej.

Gdy porównacie to ze stanem jaki przed wojną panował w Wielkiej Brytanii i Francji, jakie nasuwają się Wam wnioski? Co trzeba zmienić?

W ślad za sposobem zarobkowania idzie miejsce zamieszkania ludności.

W Wielkiej Brytanii w miastach mieszka aż 77.3% całej ludności, we Włoszech 69.8 w Niemczech 49.7, w U.S.A. 47.5, we Francji 39.4, w Polsce mieliśmy tylko 20.3.

Poraj hm.

#### ROLA WYCHOWAWCZA FILMU.

Wielu z nas wyniesie z Wielkiej Brytanii cenne doświadczenia, które pragnęlibyśmy zastosować w Kraju. Co więcej, niektóre z zaobserwowanych rzeczy możnaby już teraz przygotować i opracować dla przyszłego użytku w kraju. Między innymi mam tu na myśli sprawę filmu; — nie filmu który bawi, choć i tem przydałby nam się bardzo, ale filmu jako ważnej pomocy naukowej.

Będąc w różnych oddziałach angielskich, stwierdziłem, że duża część wyszkolenia żołnierza odbywa się w "kinie," które jest w każdym obozie i na każdej stacji. Rezultaty są nadzwyczajne. Żołnierz nie tylko słucha wykładu doskonale przygotowanego przez specjalistów, ale także widzi poglądowo przedstawione szczegóły tematu, widzi błędy przed którymi pragnie się go ostrzedz. Trochę humoru, trochę muzyki umiejętnie wplecionej w film, czyni go prawdziwie przyjemnym i interesującym, choć jest tylko rzeczową lekcją.

Oglądając dziesiątki owych filmów wojskowo-naukowych, nie myślałem o zastosowaniu tej metody w naszej armii... Mysł moja błąkała się po polskich wioskach i ich szkołkach, a nawet... po naszych gimnazjach, liceach, kursach dokształcających... Iluż nauczycieli nam będzie trzeba po wojnie, jakże dobrze trzeba będzie uczyć, by odrobić zaległości wojenne. Iluż nam będzie brak nauczycieli, ilu z nich będzie wyczerpanych. A wymogi, jakie będziemy stawiać szkole w nowej Polsce będą przecież wysokie.

I tu mógłby przyjąć z poważną pomocą film. Cóż za rozkosz dla dzieci, dla uczniów, — co za idealna lekcja na ekranie! Z głośnika płynie przyjemny, niezmięcony głos, a przed oczami przywołują się interesujące obrazy, świetne, przejrzyste rysunki, dokonują się zadania, które... zawsze "wychodzą" bez błędów!

Anglja, oprócz doskonałych filmów z zakresu wojska, lotnictwa i marynarki, posiada również pokaźną liczbę filmów szkolnych. Wiele z nich mogłoby znaleźć zastosowanie w Polsce. Trzeba by tylko udźwiękować je w polskim języku. Gdybyśmy mogli już teraz przygotować szereg takich filmów szkolnych, byłby to wspaniały dar dla wyniszczanego szkolnictwa w kraju. Warto by, ażeby ktoś podjął to zagadnienie, zapoznał się z katalogami, wybrał filmy, któreby można stosować w Polsce i t.p. Może w Harcerstwie znajdzie się taki instruktor, któryby podjął się tego zadania?

Oczywiście może ktoś powiedzieć, że Polska nie jest dostatecznie zelektryfikowana na to, by powszechnie stosować film w szkołach zwłaszcza na wsi. Ale moglibyśmy zacząć chociaż od naszych miast i miasteczek, gdzie elektryczność istnieje. A wierzę, że w innych miejscowościach elektryczność niedługo także będzie... bo być musi.

Poraj, hm.

#### WYNIK ANKIETY

Na ogłoszoną w numerze kwietniowym "Ogniska" ankietę wpłynęło szereg odpowiedzi.

Odpowiedzi te podały redaktorowi wiele tematów do artykułów. Cała jednak trudność polega na tym, że trudno o — autorów, którzyby napisali je. Wymieniamy poniżej szereg tych tematów z prośbą do Czytelników (a zwłaszcza do projektodawców), by tematy te przemysleli i — ująwszy je na piśmie — przesłali do "Ogniska Harcerskiego." Oto tematy:

"Jak każdy z nas ma się przygotować do pracy instruktorskiej w Polsce."

"Metody i program pracy dla młodzieży od lat 14 do 18."

"Z czym wrócę do kraju?"

"Dorobek Harcerstwa Polskiego od chwili powstania."

"10-ty punkt Prawa Harcerskiego w życiu harcerza dorosłego."

"Jak wyobrażamy sobie pracę harcerską po powrocie do Polski."

Oprócz zgłoszenia tych i podobnych tematów konkretnych, podkreślono



potrzebę szerokiego uwzględnienia materiałów, dotyczących ściśle wychowania i samo-wychowania harcerskiego, wskazań ideowych i metodycznych i wiadomości z życia Harcerstwa. Wielkim powodzeniem cieszyłyby się opowiadania, dotyczące udziału harcerzy w wysiłku wojennym i ich osobistych przeżyciach wojennych — "Ognisko Harcerskie" prosi zatem pięknie o nadsyłanie tego rodzaju opowiadań.

W sumie — ankieta przyniosła redaktorowi "Ogniska" szereg cennych opinii i materiałów, to też redaktor serdecznie dziękuje wszystkim druhom, którzy w ankiecie wzięli udział.

### NA HARCERSKIM SZLAKU.

WIZYTA W KANADZIE. Dnia 27 maja był tutaj przejazdem nasz konsul generalny z Montrealu dr. Brzeziński. Dotrzymując mu towarzystwa tego wieczoru, byłem również obecny w czasie wywiadu z miejscową prasą. Zawarłem znajomości, następnego dnia zostałem przedstawiony Scout Commissioner'owi, który zaprosił mnie do siebie; rozmowa jak zwykle przy pierwszym spotkaniu, informacyjno - wywiadowcza, obaj dużo skorzystaliśmy.

Następnego dnia, w niedzielę, odbył się miejscowy zjazd harcerzy i wilekzów, około 300 chłopców. Odbył się przegląd, przemarsz przez miasto, i defilada, a na zakończenie zebranie w pięknej auli szkolnej. Byłem wszędzie jako gość commissioner'a. Na zebraniu zostałem wszystkim oficjalnie przedstawiony, okrzyków i hałasu z tego powodu było dużo. Pięknie im za to podziękowałem, i zapewniłem ich, że jak przyjadą do nas, to tak samo ich powitamy. Program zebrania prześladowany był przemówieniami. Magistrate Lane, sędzia dla małoletnich, mówił zajmując o zadaniach i pracy skauta. Spiewali piosenki — tak samo słabo jak i Angliey. Prezentują się dobrze, ale maszerują słabo. Skauting zdaje się cieszyć dużą popularnością. . . .

(Z listu druha A.S.)

CO PISZĄ HARCERZE W AFRYCE. Harcerze polscy w Afryce mają swoje pismo. W Tangerze ukazują się starannie wydawane pismo "Głos Harcerzy," zaś w Kondoa — pismo pod tytułem "Zza Równika."

Hasłem harcerzy w Kondoa jest "przez trud do zwycięstwa." W jednym z numerów pisma hasło to jest obszernie komentowane. "Uczciwość w każdej dziedzinie — czytamy w artykule wstępnym — i karność są obowiązkiem dobrego obywatela. Uczciwość także mu rzetelnie pracować, każde mu odnosić się dobrze do wszystkich ludzi bez różnicy narodowości i wyznania . . . Many tu też swój front walki ze szkodnictwem . . . szkodnictwem tym jest plotka, rozbijanie gromady, podrywanie zaufania, kłamstwo, które należy zwalczać odwracając się od niego, okazując mu wzgardę, uświadamiając wprowadzonych w błąd itd. Innych wrogów mamy sami w sobie. Jest to lenistwo, nieposzanowanie cudzej własności, pycha, zazdrość i niekoleżeństwo. To też są wrogowie, którzy zakłócają nasze życie gromadnie i rodzinne . . . Zdusimy ich, abyśmy wrócili do Polski wolni od nich, abyśmy mogli zakasać rękawy i stanąć do pracy, abyśmy nasze państwo postawili w pierwszym rzędzie wielkich państw demokratycznych, aby Polak stał się synonimem doskonałego obywatela i szlachetnego człowieka . . ."

Harcerze w Kondoa walczą także z frazesem, jako z obcą naleciałością, która przyplątała się do naszego uchodźstwa w czasie jego długotrwałej wędrówki. Walka z frazesem jest chwalebny zamiarem, ale jakże trudno jest czasami go się utrzyć!

Z pismek harcerskich, ukazujących się w Afryce bije głęboka wola pracy nad sobą i pragnienie rzetelnej służby dla kraju.

### ZE ŚWIATA SKAUTOWEGO

SCOUTING MORSKI posiada swój ośrodek przeszkoleniowy na R.R.S. "Discovery," na którym kapitan Scott dokonał jednej ze swych wypraw do południowego bieguna. Od maja do końca 1943 roku ma się tam odbyć 8 sześciomiesięcznych kursów przygotowawczych do Floty Wojennej, 3 kursy instruktorskie, i 2 dla zastępowych. Oto "akcja letnia" skautów morskich. Same cyfry — to za sucho. Angliey lubią tradycje, barwy i śmiech. Na "Discovery" odbyły się w odwróconym dźwięnie okrętowym chrzciny wnuczek kapitana Scotta.

SLUŻBA SKAUTÓW U.S.A. W jednym ze szpitali kanadyjskich choroba obsługi groziła dezorganizacją szpitala. Skauci ofiarowali swą pomoc.

Skauci zajmują się zbieraniem czerwonych - wodorostów morskich, które University College w Walii wyszukuje dla medycznych i bakteriologicznych celów.

Z rozporządzenia prezydenta Roosevelta półtora miliona skautów U.S.A. zostało oficjalnymi gośćmi Urzędu Wojennej Informacji.

Spśród absolwentów słynnej wojskowej akademii w West Point dziesięć tu skauci. W Annapolis mamy 33 skautów na 51 absolwentów. W U. S. Naval Academy 18 skautów spośród 19 pierwszych miejsc. W Coast Guard Academy 38 na 72 absolwentów.

SLUŻBA SKAUTÓW BRYTYJSKICH. Skauci w Holborn dali 250 amatorskich przedstawień filmowych. Od przeszło 3 lat mają przeciętnie po pięć przedstawień tygodniowo. Ta akcja tak niezmiernie lubiana i na taką skalę prowadzona miała bardzo skromne początki: oto kilku skautów postanowiło umilić stłoczonemu w schronie tłumowi długie godziny czekania na "all clear." Zaczęli puszczać na białe ściany schronu krótkometrażówki. Wkrótce były wprost rozrywani przez poszczególne schrony. Zorganizowali cały łańcuch kinemat-

grałów w schronach. Potem co sobota zaczęli wyświetlać filmy dla ewakuowanych z Gibraltaru, rozmieszczonych na bilietingu w ich okolicy. A dziś dają już osobne przedstawienia dla dzieci i dorosłych, by uniknąć przetłoczenia. Oto co może przedsiębiorczość, pomysłowość, chęć służby i jeszcze jedno: wytrwałość, owa wytrwałość angielskiego buldoga, której my Polacy jesteśmy skłonni nie doceniać.

HART DUSZY. A więc właśnie wytrwałość, wytrzymałość, spokój i niezalamywanie się w najcięższych warunkach — wszyscy te cechy obejmują Angliey jednym słowem "fortitude." Część dla hartu duszy jest największą siłą narodu angielskiego. Występuje ona w życiu codziennym, zabawach, literaturze. Dzieciaki też cesze Angliey opanowali taki kawał świata. To jest największa lekcja, której możemy się od nich uczyć. Nie techniki, nie sprawności organizacyjnej, nie flegmy i poczucia humoru, a właśnie ideału hartu duszy. Skauting angielski ma specjalne odznaczenie za "fortitude" i co roku kilkusetu chłopców i dziewcząt to odznaki otrzymuje. Nie za bohaterstwo, a za wytrwałość. Oto parę przykładów:

Alan Korrs, skaut lat 15, miał operację migdałów i 3 operacje wrzodów głowy, a oprócz tego wiele bardzo bolesnych zmian operatunków. Alan wykazał wielką siłę ducha, spokój, równowagę, pogodę. Obsługa szpitalna lubią go i była dumna z jego zachowania. Skaut naczelny przysłał mu dekorację za siłę ducha.

Tom Molloy miał wstąpić do Navy i . . . i został admirałem. Ale w 1939 roku doznał reumatycznej zesztynienia stawów i dziś może słabo poruszać tylko głową i rękami. Zastrzyki sprawiają mu ból nie do zniesienia, a nie nie pomagają. Całe jego życie, to jeden wielki ból, który od czasu do czasu przybiera na sile. Gdzież marzenia o Navy, pełnym, ruchliwym życiu, i . . . admiralstwie. A jednak



chłopak nie traci energii, przechodzi próby skautowe, zyskał sprawność artysty! Humor nie opuszcza go ani na chwilę, żartuje z pielęgnującą go siostrą, która nie może wymówić trudnego słowa "Conjunctivitis."

J. A. Whyte, skaut morski, przepadł bez wieści wraz z całym statkiem, na którym był trzecim oficerem. "Daj mu łódź, a wróci do domu z samego piekła," powiedział o nim jego były instruktor. I po 51 dniach Mr. Whyte wraz z jedną z pasażerek statku przybił do brzegów Anglii na tratwie. Teraz zaginał po raz drugi. 51 dni było mu za mało, chce zapewne pobić swój własny rekord. Pomyślcie, co się mieści za tą liczbą 51 dni na tratwie, ilu ludzi pod tego rodzaju "wrażeniem" wycofałoby się ze służby. Hart duszy, wytrzymałość nerwów iście diabła, zaciętość, upór i żart, uśmiech, lekkie zbycie tego wyczynu paru prostymi słowami. Oto Anglicy.

#### CECHY DOBREGO PRZYWÓDCY

Lt.-Col. Lorne M. Campbell jest szóstym skolei skautem który otrzymał w tej wojnie Victoria Cross. Był on przez lata czynnym instruktorem. Ma wielkie uznanie dla zasad skautowych i swym życiem dał przykład dobrego dowódcy. Pełen rozmachu i odwagi, jednak uprzejmy i grzeczny. Surowy i wymagający jednak powściągliwy i nigdy nierozdrażniony. Oto co powiedział na konferencji skautów włóczęgów o przewodzeniu: "Cały sekret przewodzenia — to *zaufanie* i zasadniczym wymaganiem od przywódcy jest, aby był zdolny zdobyć i utrzymać zaufanie ludzi, którymi kieruje. W tym celu musi on posiadać pewne zalety, z których najważniejszą jest *szczerłość*."

Przywódcą musi mieć w sobie *entuzjazm*; nie entuzjazm podwładnego, który wypełnia z zapalem sugestie kogoś innego, ale entuzjazmami przyszłości. Musi on mieć energię dla realizacji tych wizji i odwagę aby nie załamać się gdy grozi im upadek.

Przywódcą musi także posiadać *wiedzę*.

Powinien on umieć nieco więcej niż ludzie, którymi kieruje. Wiedza jest dla niego konieczna, jeśli ma on zachować zaufanie do siebie samego, bez czego nie potrafiłby natchnąć innych zaufaniem.

Przywódcą musi okazać brak *egoizmu* i być gotowym do zwalczania własnej pychy dla dobra grupy. Władza bije do głowy. Każdy posiadający władzę, jest narażony na ataki tej choroby. Przywódcą musi umieć walczyć z nią. Musi on zawsze być gotów z pogodą ustąpić ze swego stanowiska temu, który wydaje się być lepszym od niego. Musi on zawsze być gotów do słuchania sugestii innych ludzi, gdy te sugestie są lepsze od jego własnych.

Przywódcą musi *lubieć* ludzi którymi dowodzi i musi być przez nich lubiany. We wszystkich stosunkach i pracach z nimi musi on stosować swoje zrozumienie natury ludzkiej tak, aby utrzymać dobrą wolę, miłość i harmonię. W.

#### DYREKTOR B. M. DO HARCERTWA

*Kierownik działu zagranicznego Z. H. P. otrzymał od lieut. col. J. S. Wilsona, dyrektora Boy Scouts International Bureau, list w którym czytamy:*

Dziękuję bardzo za tak pomyslną wiadomość o tworzeniu się jednostek harcerskich w tak wielu częściach świata. Fakt, że wasi chłopcy i dziewczęta są tak rozproszeni po całej kuli ziemskiej budzi smutek i współczucie, ale pocieszającym jest, że łączą ich nie tylko węzły krwi i uczucie narodowych, lecz również harcerstwo. Będę bardzo wdzięczny za przesłanie najlepszych życzeń owocnej pracy w harcerstwie obecnie i złączenia się w niedalekiej przyszłości wszystkim członkom waszej rozproszonej rodziny.

#### KURSY JĘZYKA POLSKIEGO DLA HARCEREK ANGIELSKICH.

W związku z akcją Guide International Service, mającą na celu niesienie pomocy po wojnie krajom najbardziej zniszczonym (Polska, Jugosławia, Grecja) skautki angielskie zwróciły się do ZHP z propozycją

